Nr 126. Kraków, Niedziela, 5 czerwca 1910. Rok III.

GAZETA POWSZECHNA

Wychodzi CODZIENNIE o godz. 3 popoł.

Do nabycia w całym kraju w trafikach i biurach dzienników.

PRENUMERATA: w Krakowie już z dostawą do domu i na prowincji miesięcznie 1 Kor. 50 hal. (kwartalnie 4 Kor. 50 hal.) W Niemczech kwartalnie 5 Kor. 50 halerzy; w innych krajach, należących do związku pocztowego, kwartalnie 7 Koron 50 halerzy.

Ogłoszenia: od miejsca za jednoszpaltowy wiersz petitowy 20 hal. za pierwszy raz, za każdy następny po 10 hal. — Drobne ogłoszenia po 4 hal. od słowa najmniej jednak 10 słów. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza. — Załączniki w miejscu 1 K. od setki, na prowincję 2 Kor.

Redakcja i Administracja: ul. Florjańska l. 32, II p. — Telefon Nr. 565.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: Władysław Wąsowicz.

Pojedynczy numer 6 hal. tak w Krakowie jak i na prowincyi.

Rozłam wśród wszechpolaków.

Obłuda wszechpolska raz nareszcie została przygwożdżona! Zlepek najróżnorodniejszych interesów, klejony dotychczas błagą na wszystkie strony, nie mógł dalej się już utrzymać i rozleciał się. Parlamentarny Klub wszechpolski został dziś bez prezesa, rozdarty na dwie części: miejskich posłów i wiejskich, których wyborcy mają przecie zgoła odmienne interesy, by je można jednym klajstrem zaplastrować.

Dotychczas było tak, że wszechpolacy co innego mówili na wsi, a całkiem co innego w mieście — różne też stanowiska w takich spornych sprawach zajmowała ich prasa ludowa i codzienne pisma, dla miast przeznaczone.

Potulny wszechpolski chłopek nie zawsze dowiadywał się, że ci, gardłujący za ograniczeniem szynków wszechpolacy, prowadzili do namiestnika deputację szynkarzy — i tak dalej na każdem polu najbezczelniejsza obłuda święciła prawdziwe swoje orgje.

Pod znakiem takiej bezczelności, do najwyższego już stopnia posuniętej, odbywał się niedawno Zjazd wszechpolski we Lwowie, którego uchwały spowodowały właśnie ten rozłam.

Donosiliśmy swego czasu, że nie brał w nim udziału poseł German, wymawiając się jakiemś posiedzeniem w parlamencie, a teraz właśnie donoszą z Wiednia, że p. German złożył przewodnictwo narodowo-demokratycznej frakcji poselskiej.

Powody tego kroku w ten sposób określił sam poseł German w rozmowie z jednym z wiedeńskich dziennikarzy:

Moje ustąpienie nastąpiło z powodu różnicy zdań z kierownictwem partji we Lwowie. Na zjeździe lwowskim uchwalono rezolucję, z której wynika, że odłam radykalny uzyskał przewagę. Moja dymisja ma wywrzeć pewien nacisk na kierownictwo partji, ażeby porzuciła kierunek radykalny. Opowiadają tu, że moją dymisję w ten sposób tłomaczą, jakobym występował przeciw Głąbińskiemu, do którego stanowiska rzekomo dążę. Muszę stwierdzić, że moja dymisja nie jest wcale zwrócona przeciw Głąbińskiemu, tylko, jak już wspomniałem, przeciw radykalnemu prądowi w kierownictwie partyjnem«.

A więc »głównie« to jest oficjalny powód na zewnątrz, z pewnością jednak w tem tkwi niejedno jeszcze miejsce, czego człowiek tak poważny, jak poseł German, dziennikarzom mówić nie chce, a co sobie każdy, znający narodową demokrację zbliska, łatwo może dośpiewać.

Przebija to także poniekąd z niepozbawionych słuszności rewelacji »Neue Freie Presse«, która pisze, że w łonie partji narodowo-demokratycznej od dawna zachodziły różnice.

Mianowicie istnieją tam dwa prądy: jeden umiarkowany, drugi radykalny; zwolennicy drugiego kierunku, za których przywódcę uchodzi poseł Buzek, nie są zadowoleni z taktyki partji narodowo-demokratycznej i żądają zajęcia ostrzejszego stanowiska w Kole polskiem wobec grupy Stapińskiego i zmiany stanowiska partji wobec rządu, zwłaszcza wobec ministra skarbu Bilińskiego i namiestnika Bobrzyńskiego. Grupa radykalna także w sprawie ruskiej nie zgadza się z kierownictwem partji.

Pos. German długi czas występował skutecznie przeciw tym prądom, jednak na ostatnim zjeździe partji we Lwowie okazało się, że radykali uzyskali przewagę, z czego poseł German wysnuł konsekwencje.

Na inne znowu powody wskazuje „Die Zeit“, tłomacząca ten fakt w ten sposób:

W obozie wszechpolskim istnieją dwie wrogie grupy: jedna, to zastępcy czysto miejscy, do których należą Głąbiński i pos. German, druga, to zastępcy agrarni. W tej niezgodzie frakcji, liczącej zaledwie 20 członków, szukać należy wytłomaczenia, że stanowisko Głąbińskiego stawało się coraz trudniejszem. Głąbiński, który musiał się liczyć z opozycją grupy Stapińskiego i demokratów krakowskich, nie mógł znaleźć silnego oparcia nawet u własnych stronnictw. Ostatni zjazd we Lwowie, na którym zapowiedziano walkę przeciw namiestnikowi Bobrzyńskiemu, zaostrzył jeszcze bardziej stosunki partyjne. Przesilenie, które się wczoraj rozpoczęło w obozie wszechpolskim, mimo, że nosi na razie charakter wewnętrzny sprawy partyjnej, może się łatwo przenieść na Koło polskie.

Poseł German zalicza się do najbardziej umiarkowanych i najzręczniejszych polityków — przewiduje przeto, że polityka wszechpolska stoi wobec bardzo niepewnej przyszłości.

Jako następcę p. Germana na stanowisku prezesa frakcji wszechpolskiej wymieniają posła Ptasia, który już przewodzi grupką obałamuconych posłów-chłopów wszechpolskich.

Na tem samem posiedzeniu zgłosił swoje wystąpienie od wszechpolaków poseł Battaglia, a podobno będzie takich więcej, którzy podziękują wszechpolakom za koleżeństwo.

Z tygodnia.

Gdyby poseł Kramarz zakładając »neosłowiański interes« i gdy na »polską filję« na »dyrektora« przeznaczał Dmowskiego, był zaprotokołował swą »neosłowiańską« firmę, to w tych dniach bylibyśmy czytali w rubryce nadesłanej z »Creditorenverein«, iż ten związek wierzycieli ogłasza bankructwo tak wielkiego interesu jak... neosłowianizm.

Ostatnie pismo polskich przed-tawicieli neoslawizmu zaboru rosyjskiego, jakie ci nadesłali p. Kramarzowi do Pragi z zawiadomieniem, że w Zjeździe Słowiańskim w Sofji udziału brać nie mogą — usunięcie się z komisji polsko-rosyjskiej majaka o »podkarpackich« czy »przykarpackich« »rosjanach« hr. Bobrińskiego, którego wspominanie takiej rzeczy jak sprawiedliwość, »obraża« — »choroba« posła do dumy Lwa — to wszystko, to nic więcej, jak tylko najzwyklejsza niewypłacalność, którą każdy spólnik »neoslawizmu« uznać musi, za prowadzącą do zupełnie prostej likwidacji.

Kiedy obiecywano sobie »braterstwo«... »bez zastrzeżeń«, narodowi demokraci (a któżby jak nie ci narodowi blagierzy) nie posiadali się z radości, co ze »zgody« polsko-rosyjskiej będzie w Królestwie, pan Dmowski proklamował leżenie u nóg caratu na każde skinienie, polscy narodowi demokraci w rosyjskiej dumie głosowali z rządem rosyjskim nawet za karą śmierci, dla dogodzenia »neosłowiańskiej zgodzie«, gaszono objawy narodowego tętna jak tylko p. Dmowski umiał i na jaki sposób wiedział.

A tymczasem cios za ciosem godzi w nas ze strony neosłowiańskiej Rosji, która przystępując do „idei neoslawizmu“ po raz nowy próbowała, czy się nie doprowadzi do świeżego zjadania Polaków. Wprawdzie strawne ona ma żołądki, ale pożarcie Polaków, grubej niestrawności ją nabawiło i gotów ją spotkać los podwawelskiego smoka.

Lecz kiedy na ustach „życzliwych“ neoslawizmowi znajdzie się powszechne życzenie „spoczywaj w spokoju“, to choć tem jednem pocieszmy się szczerze, że ta śmierć nastąpiła — Bogu Najwyższemu chwała wiekuista — dość jeszcze wcześnie, byśmy się mogli przekonać, że póki jeszcze nie wyginęła większość puriszkiewiczowska w słowiańskiej matuszce Rosji, a Rodiczewy będą zaliczać się do niepraktycznych i nierealnych idealistów, kiedy jeszcze tego rodzaju ludziom co Milukow Kanalja będą szklankami rozbijać głowy, a wywłaszczyciele w rodzaju Eulogjusza będą nietylko poświęcać ikony, ale i prowadzić „istynnych“ braci na mordy i kradzieże dla dobra ich... kieszeni, tak długo o żadnym zbrataniu się wszechłowiańskiem i „ugodzie“ polsko-rosyjskiej nie tylko mówić, ale ani marzyć nie można.

Polacy swej egzystencji w brzuchu rosyjskim nie przewidują i na taką ani się godzić nie mogą, ani takiej nie pragną, ani nie chcą i z taką nigdy się nie pogodzą, choćby im przychodziło wyginąć do nogi. Nawet pruski kanclerz grzebiący reformę wyborczą do Sejmu, lub rosyjski „polityczny pobytowiec“, darzący „ziemstwami“ Litwę i Ruś, do zagłady polskiej narodowości — swego nie dokażą.

Możemy być świadkami nawet przeróżnych szwindli politycznych i fint dyplomatycznych, możemy latami czekać i na działalność kardynała Koppa i na nieobsadzanie prymasostwa poznańsko-gnieźnieńskiego, możemy być widzami gnębieństwa prusko-moskiewskiego pewien czas jeszcze, ale możemy być pewni i tej chwili, stającej kością w gardle tym „siewcom kultury.“

Jan Rawa.

Fakty te świadczą dowodnie, że awanturnicza polityka Buzków i Grabskich bierze w łeb i prędzej czy później cała ta mafia wszechpolska rozleci się.

Ludzie zaczynają nareszcie przecierać oczy. Lepiej później, niż nigdy.

Stan reformy wyborczej.

Na wczoraj zwołał p. Leo posiedzenie subkomitetu dla reformy wyborczej do Lwowa. Referent Wydziału krajowego dr Kasznica przedstawił cyfry odnoszące się do kurji miejskiej; daty statystyczne odnoszące się do kurji miejskiej będą gotowe za tydzień. Po tem oświadczeniu przystąpiono do dyskusji nad kurą miejską. Wyłoniła się kwestja, czy wyborcy miejscy mają być podzieleni na dwa koła. W głosowaniu oświadczono się za tem, aby wyborców miejskich nie rozdzielać. Co do sprawy pluralności, to postawiony w tym kierunku wniosek, aby wyborcy miejscy mieli równe prawo wyborcze, upadł jednym głosem; wobec tego zgłoszono wotum mniejszości i zażądano dla rozstrzygnięcia tej sprawy zwołania komisji wyborczej. W sprawie pluralności mieli konserwatyści zgłosić dziś rano odpowiednie wnioski. Powodem przegłosowania było to, iż ani p. Loewenstein ze Lwowa ani jego zastępca p. Sare z Krakowa na posiedzenie nie przybyli.

Posłowie ruscy zgłosili wniosek, aby w kurji miejskiej wprowadzono zasadę katastru narodowego i żądali wydzielenia na tej podstawie wyborców ruskich w miastach wschodniej Galicji i przyznania im prawa wybierania co najmniej dwóch posłów miejskich.

Zarazem oświadczyli, że uważają za kwestję zasadniczego znaczenia, aby Rusini mieli reprezentację również w miastach.

Obszerna dyskusja wywiązała się nad sprawą, czy stosunek mandatów w poszczególnych kurjach ma uledz zmianie, czy też pozostać takim, jaki jest we wniosku konserwatystów. Posłowie konserwatywni oświadczyli, że stosunek ten będzie przedmiotem kompromisu.

Dziś dalszy ciąg obrad.

Na posiedzeniu jest obecny poseł Witos i Wasung jako zastępca p. Stapińskiego, który ze względu na obrady parlamentu musiał zostać we Wiedniu.

Z parlamentu.

Wczorajsze posiedzenie Izby posłów

przyjęło ustawę o zakazie pracy nocnej dla kobiet, poczem przystąpiono do dyskusji nad wnioskiem nagłym w sprawie tkaczy w północnych Czechach.

Memorjał do Dumy.

Przy końcu posiedzenia p. Sokol w zapytaniu do prezydenta wskazał na zamiar wielu posłów Izby, wystosowania do Dumy rosyjskiej memorjału w sprawie utrzymania samodzielności Finlandji.

Mowca pyta prezydenta, czy gotów jest postarać się o to, aby projektowana manifestacja, która jest bezwątpienia mieszaniem się w wewnętrzne sprawy obcego państwa, nie przyszła do skutku albo aby przynajmniej dopóty nie nastąpiła póki w Austrji nie będzie zaprowadzone czeskie prawo państwowe.

Z powodu tego zapytania przyszło do burzliwych scen między radykałami a socjalistami. Czescy radykali wołali: „Sytuacja w Czechach jest o wiele gorsza niż w Finlandji«, na co socjaliści odpowiedzieli: »Jesteście komedjantami«.

Zajście to przybrało tak groźny charakter, że obawiano się bójki.

Interpelacje.

Między interpelacjami są: interpelacja pp. Gessmana i tow. oraz pp. Sramka, Koroseca, Choca i tow. w sprawie użycia wojsk do asystencji przy wyborach na Węgrzech. W pierwszej interpelacji zawarty jest protest przeciw użyciu oddziałów wspólnej armji, a specjalnie austrjackiej części armji ze stanowiska ogólnego i specjalnie konstytucyjnego. Interpelanci pytają rząd, czy jest gotów powtarzaniu się podobnych wypadków zapobiedz i użyć swego wpływu w tym kierunku, aby armja utrzymywana była wyłącznie do zadań jej właściwych, przewidzianych w ustawie.

W drugiej interpelacji uskarżają się interpelanci na nadużycia wyborcze w słowackich częściach Węgier, protestują przeciw nadużyciu wspólnej armji, specjalnie oddziałów tej połowy monarchji, do podobych celów, i żądają podania do wiadomości wszystkich kosztów tej wojskowej asystencji przy wyborach.

Odczytywanie tej drugiej interpelacji przerywali posłowie czescy i południowo-słoweńscy okrzykami oburzenia.

Z Koła polskiego.

Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego prezes podał do wiadomości rezultat konferencji prezydjum Koła polskiego z prezydentem ministrów i kilkoma innymi ministrami w sprawie sankcjonowania ustawy krajowej o statystyce handlowej w Galicji i w sprawie budowy kanałów. W pierwszej sprawie podnosi rząd trudności z powodu rzekomej niekompetencji sejmu, oraz pewnych postanowień ustawy państwowej i układów międzynarodowych. Rząd ma przedłożyć ze swej strony wnioski o zmianę tych postanowień. Rzeczą będzie prezydjum Koła, by pod tym względem rząd przynaglić. W sprawie kanałów rząd przedłoży Izbie sprawozdanie o stanie robót i jest zdecydowany wykonać w dalszym ciągu ustawę o kanałach w miarę postępu robót i wykonania planów. Sprawa sanacji finansów krajowych i państwowych znajduje się obecnie w subkomitecie Komisji finansowej. W sprawie rozporządzenia wykonawczego do noweli wodnej odbędzie się konferencja referentów z prezydjum Koła w przyszły piątek w biurze ministra Dulęby.

P. Średniawski przypomniał sprawę regulacji Wisły i obwałowania jej od Przemszy do Bielan. Wydział krajowy przesłał namiestnictwu techniczne projekty, ale sprawa ta zalega w centralnem biurze hidrograficznem. Ministerstwo robót publicznych od paru lat robi zestawienia wysokiego stanu wody na Wiśle i nie może nic wyrachować. Chodzi o przyspieszenie sprawy i zatwierdzenie projektów.

Po przemowie. p. Sikorskiego, który się zwrócił do min. Dulęby w tej sprawie, zgłosił p. Olszewski wniosek o wstawienie na przyszłość do budżetu odpowiedniej kwoty na ukończenie regulacji i obwałowania Dunajca.

Ustawa ramowa.

Na wczorajszem posiedzeniu parlamentarnej komisji czeskiego klubu agrarnego uchwalono wniosek w sprawie szybkiego wniesienia ustawy ramowej dla całego państwa w sprawie językowej. Na plenarnem posiedzeniu klubu p. Bukwaj przedłożył brzmienie dosłowne swego wniosku w tej kwestji.

Sprawa p. Breitera.

Wczoraj odbyło się kilkugodzinne posiedzenie sądu honorowego w sprawie p. Breitera. P. Breiter przedłożył różne akta i dokumenty, odnoszące się do jego afery pojedynkowej z por. Molnarem. Sąd przesłuchał jednego świadka p. Breitera, p. Czołowskiego, którego następnie skonfrontował z p. Breiterem. Zeznania ich nie zgadzały się na jednym punkcie; Czołowski twierdził, że działał w myśl życzeń Breitera, czemu ten przeczył. Sąd honorowy postanowił przesłuchać drugiego sekundanta p. Breitera, p. Weberfelda.

P. Brandowski ze Lwowa zgłosił się wczoraj do sądu jako świadek, są jednak odmówił mu przesłuchania.

Pogrom opozycji na Węgrzech.

Khuen Hedervary otrzymał misję utworzenia gabinetu węgierskiego w trudnej sytuacji. Legł przed nim dr. Wekerle, który nie mogąc sobie zdobyć większości musiał dać za wygraną i ustąpić miejsca więcej sprytnemu. Panem sytuacji był niepodzielnie prezydent Izby Just, który rzuciwszy w Sejmie hasło samodzielności Banku wyrósł w świecie politycznym na okoliczności owego męża stanu, mającego za sobą większość w Sejmie, a wśród zwolenników, polityków tej miary, co Franciszek Koszut i inni. Gra z takim politykiem musiała się opierać na głęboko obmyślanych planach.

Grę tę podjął Khuen Hedervary i odrazu postawił Sejmowi dwie alternatywy: albo Izba porzuci stanowisko względem rządu opozycyjne albo będzie rozwiązaną. Just czuł się na siłach, aby dopuścić do tej drugiej ewentualności; wszędzie z kraju nadchodziły echa, stwierdzające zgodę na jego taktykę.

I rzeczywiście, wobec niemożliwości dojścia do porozumienia Sejm rozwiązano. Rzucono karty, gra dopiero teraz rozpoczęła się na dobre. Khuen zrobił charakterystyczny zwrot: zadął w puzon wielkiej pracy dla madziarskich Węgier i wygrał przeciw Justowi pierwszą partję tworząc nowe stronnictwo pracy, do którego przystąpiło wielu wybitnych polityków węgierskich, rzucających już w tym czasie hasło narodowej pracy jako rzecz jedyną. I nagle Justa szeregi zmalały. Ale nic to; pozostaje teren najważniejszy, teren wyborczy.

Na wszystkich zgromadzeniach przedwyborczych, urządzanych w całych Węgrzech dziesiątkami, spotykali się zwolennicy Justa z ogromnem uznaniem, gdy tymczasem kandydaci partji pracy mieli rozbijane wiece, sami przepędzani, nawet bici.

Znów gracze zrównali się w szansach powodzenia. Opozycja zacierała z radości ręce, albowiem była pewna zupełnego zwycięstwa, bo o niem nie decydował rząd z Hedervarym na czele, ale po wsiach i miasteczkach, wyborcy.

Radość niestety była przedwczesna, bo wynik wyborów przyniósł zupełną klęskę dawnej opozycji Sejmowej. z przedwczorajszych wyborów wyszła ona zmasakrowaną.

Według bowiem ostatecznego zestawienia, partja narodowa zdobyła 241 mandatów, partja Koszuta 47, partja Justa 38, partja ludowa 13, narodowości 8, dzikich 24, demokratów 2, chrześcijańsko-socjalny 1, partja chłopska 2. W 17 okręgach przyjdzie do wyboru ściślejszego.

Czemu przypisać ten niespodziewany pogrom opozycji? Wszak układ stosunków rokował jak najświetniejsze zwycięstwo.

Głównym powodem klęski było to, iż koalicja nie chciała dopuścić do przeprowadzenia reformy wyborczej w chwili, gdy była u steru rządów węgierskich.

Khuen-Hedervary uderzył nagle w tę stronę i wstawił na prędce do swego programu reformę wyborczą; uwierzono mu, bo ludność była zrażona do koalicji za jej odmowne stanowisko w tej sprawie. Premjer uśmiechnął się również do narodowości niemadziarskich i dawał na migi znać, iż nie jest Węgrem szowinistą.

Ludy niemadziarskie, jęczące pod wyłącznością i szowinizmem węgierskim w walce wyborczej stanęły po jego stronie, rokowały sobie po nim jakiegoś obrońcę swych interesów narodowych.

Ale się grubo zawiodły, bo Khuen-Hedervary postarał się o to, aby reprezentanci obcych narodowości wyszli z urny wyborczej w znacznie mniejszej liczbie. Tak się też stało. Rumuni zamiast dawniejszych ośmiu mandatów mają dziś 3 mandaty, Słowacy zamiast 3 mają dwóch posłów, a Serbowie stracili wszystkie 4 mandaty.

Pewnem również jest, iż premjer węgierski nie przeprowadzi takiej reformy wyborczej, któraby otworzyła bramy Sejmu węgierskiego szerszym warstwom ludności.

Just w walce wyborczej zapomniał o jednym jeszcze środku skutecznym na wszelką opozycję a którym może rozporządzać każdy rząd. Jest nim teror i bagnet. Khuen-Hedervary nie omieszkał z tego niezawodnego lekarstwa skorzystać. Wiedział jednak, iż w czasach ruchu wyborczego użycie żołnierzy węgierskich nie zawsze jest pewnem; doświadczenie wskazywało coś innego. I przed samymi wyborami wiozły pociągi setki żołnierzy i żandarmów galicyjskich na tereny wyborcze, aby tam bagnetem i szablą pilnować „czystości“ wyborów.

Partja rządowa zwyciężyła, bo ten właśnie ostatni „skuteczny środek“ miała do dyspozycji. Opozycja o tem zapomniała i dlatego poniosła klęskę.

Koncesje szynkarskie w Rzeszowskiem.

Rzeszów, 2 czerwca.

Z powodu wygaśnięcia prawa propinacyjnego kwestja rozdawnictwa koncesji szynkarskich stała się i w naszym powiecie bardzo aktualną.

Podania wniesione przez petentów, zostały już zaopinjowane przez cechy i gminy, a teraz kolej przychodzi na starostwo. Z wielu gmin dochodzą wieści o najrozmaitszych nadużyciach, ale to, co się dzieje u nas w mieście, przechodzi wszelkie pojęcie.

Utworzyła się arcyciekawa spółka; w skład jej wchodzą: dotychczasowy propinator Silber, jego nieodstępna połowa Dr Hochfeld i Ekscellencja Jędrzejowicz. Na usługach tej trójki, stoi Magistrat.

I któżby wierzył, że w tym czasie, kiedy się chce pijaństwo ograniczyć, kiedy o koncesję szynkarską ubiega się ludność uboższa, równocześnie ubiega się o cały szereg karczem po gminach i w mieście, były minister, wielki bogacz Jego Ekscelencja Jędrzejowicz.

Ale na tem nie ogranicza się działalność p. Jędrzejowicza. Zmusza on wszystkich szynkarzy do układów, na podstawie których »muszą« brać w jego browarze piwo, przez szereg lat, a dla pewności, prócz stosownych umów, składają kaucje w takiej wysokości, że często stanowią cały majątek karczmarza, a czasem go przewyższają, gdyż karczmarz daje ponadto p. Jędrzejowiczowi weksle.

Kto nie wejdzie w układy z p. Jędrzejowiczem, to koncesji nie otrzyma, gdyż p. Jędrzejowicz ma wpływy, a na jego usługi przez p. Hochfelda magistrat.

Niema dzisiaj szynkarza, coby nie był skrępowany przez p. Jędrzejowicza. Ekscel. Jędrzejowiczowi nie wystarcza widocznie pensja ex-ministra i inne wielkie źródła dochodu, lecz musi koniecznie być jeszcze karczmarzem.

Magistrat rzeszowski zapewnia dotychczasowemu propinatorowi Silberowi szereg dochodów, a ponadto koncesję dla niego, syna i innych, pod płaszczykiem rozmaitych nazwisk.

Tak więc prawo propinacji nie zgaśnie w naszem mieście. P. Silberowi należy się odwdzięczyć za ostatnie wybory.

Jeszcze jeden szczegół charakterystyczny. Po gminach »wizytuje« lokalności petentów o koncesję, wachmistrz żandarmerji, który wobec petentów, zwłaszcza włościan, postępuje w sposób grubjański i arogancki. Panu wachmistrzowi zdaje się, że jest dygnitarzem najwyższym na świecie, a petent o koncesję co najmniej jakimś przestępcą.

To też opis lokalności, dokonany przez p. wachmistrza, nie zawsze jest zgodny z prawdą.

My w tej drodze zwracamy się do Starostwa z prośbą aby rozdawało koncesje wedle sprawiedliwości, liczyło się z opinją gmin wiejskich i cechu a nie ulegało różnym podszeptom pp. Hochfeldów, Jędrzejowiczów i dra Jabłońskiego.

*

Studzieniec (pow. Nisko).

Równie jak w całym kraju, tak i u nas sprawa koncesji szynkarskich nie przestaje dotychczas interesować mieszkańców.

Lud nasz pragnął gorąco, aby pijaństwo zostało w wiosce ograniczone, a podniosła się oświata, której największą zaporą jest karczma. Toteż głos powszechnej opinji publicznej w gminie domagał się, aby koncesję na wyszynk otrzymał człowiek trzeźwy, uczciwy, nieposzlakowanego charakteru, cieszący się ogólnem u włościan zaufaniem i poważaniem. Ludność szczerze sobie życzyła, aby Grzegorz Jochym, właściciel młyna dostał od Rady gminnej korzystną opinję przy jego staraniach o koncesję szynkarską. Osoba jego dawała wszystkim dostateczną gwarancję, że interes ten będzie prowadził uczciwie i że lokal szynkowy nie będzie rozsadnikiem pijaństwa i demoralizacji.

Stało się jednak inaczej. Wbrew żądaniom ogółu mieszkańców Rada gminna, z wójtem Wojciechem Jochymem na czele uchwaliła poprzeć Szaję Bergsteina, względnie jego żonę Barbarę Kranz, Szaja Bergstein sam się nie podał o wyszynk, lecz podstawił żonę, a to z tej przyczyny, że ma on grubsze porachunki z kodeksem karnym; za różne bowiem oszustwa karany on był kilkunastomiesięcznem ciężkiem więzieniem.

I taki człowiek doznał od Rady gminnej gorącego poparcia. Sekret w zajęciu przez Radę takiego stanowiska leży w tem, że Szaja Bergstein zjednał sobie trunkami wójta i radnych, których raczył u siebie wódką „zakrapianą“, kuglami i innymi specjałami i tak długo ich tumanił, dopóki nie omotał ich na swoją stronę.

Skoro rozeszła się po wsi wiadomość o uchwale Rady gminnej, która udzieliła poparcia tej pijawce chłopskiej, powstało wszędzie wielkie oburzenie na sprzedajność radnych.

Kronika grunwaldzka.

Zjazd „Gwiazd“.

„Gwiazda“ lwowska wzywa wszystkie Stowarz. „Gwiazd“ w kraju do wzięcia jaknajliczniejszego udziału w Obchodzie Grunwaldzkim w Krakowie 15 lipca br. Uprasza więc o zawiadomienie najdalej w ciągn dni 14, ilu delegatów każda z poszczególnych „Gwiazd“ wysyła, ponieważ „Gwiazda“ krakowska postara się o kwatery dla delegatów. Na zjeździe tym omawiana będzie również sprawa Związku „Gwiazd“, aby w tak pamiętnym roku Związek polskich „Gwiazd“ doszedł do skutku.

Deputacja rosyjska.

Na obchód grunwaldzki w Krakowie, wysyła Towarzystwo kultury słowiańskiej w Moskwie deputację, w skład której wchodzą: Stachowicz, Makłakow i Efimowski.

Reprodukcja obrazu Matejki.

Nakładem Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie opuściło prasę piękne wydawnictwo, poświęcone rocznicy Grunwaldzkiej, wspaniała kolorowa reprodukcja arcydzieła mistrza Matejki »Bitwa pod Grunwaldem«. Kopia wielkości imponującej 1 metr 6 cm. długości na 46 cm. wysokości (nie licząc marginesu) wykonana bez zarzutu pod względem wierności w oddaniu wszystkich zalet oryginału, wywiera potężne wrażenie. Fakt, że obraz znajduje się w posiadaniu Towarzystwa Zachęty, pozwolił na wyjątkowo ścisłe trzymanie się oryginału, zastosowanie zaś wielkiego formatu wpłynęło nader korzystnie na wyrazistość całej kompozycji, oraz jej poszczególnych fragmentów. Dość powiedzieć, że głowy, te wspaniałe matejkowskie arcydzieła wyrazu są przeszło trzycentymetrowej wielkości.

Praca nad reprodukcją prowadzona pod ścisłym nadzorem i kierunkiem artystycznym Komitetu Tow. Zachęty trwała przeszło rok. Wyniki zaś jej są tego rodzaju, że obraz może stanowić ozdobę każdego domu polskiego, tem bardziej, że na wydawnictwo to podjęte w celach dalekich od spekulacji oznaczono cenę dla wszystkich przystępną.

Skład główny wydawnictwa na całą Galicję wraz z Ks. Krakowskiem i Bukowinę powierzyło Towarzystwo sekretarzowi Sztuk Pięknych p. Sokołowskiemu we Lwowie.

Zapowiedzi obchodów

Obchód akademicki w Krakowie.

Komitet ogólno-akademicki dla uczczenia rocznicy grunwaldzkiej na posiedzeniu wczorajszem zakończył obrady swoje nad głównym planem obchodu akademickiego. Po sprawozdaniu przewodniczącego, skarbnika i sekretarza z czynności za czas ubiegły, przystąpiono do utworzenia komisji mających za zadanie zająć się zrealizowaniem poszczególnych punktów programu. Ponieważ główny nacisk położono na odczyty i przedstawienia teatralne, zorganizowano „komisję odczytową“, w skład której powoła komitet przedstawicieli poszczególnych instytucji oświatowych, skupiających młodzież — i „komisję artystyczną, do której uchwalono zaprosić przedstawicieli „Koła miłośników dramatu klasycznego“ oraz kilku kolegów amatorów. Nakoniec poruszono sprawę odezwy wydanej przez stow katolickiej młodzieży „Polonię“ przeciw Komitetowi ogólno-akad. Stwierdziwszy jednomyślnie kłamliwość podawanych przez nią informacji, postanowiono jak najenergiczniej zaprotestować w osobnej odezwie przeciw tej insynuacyjnej napaści.

Obchód w szkole podgórskiej.

Podgórska szkoła wydziałowa żeńska, im. Sienkiewicza, zapoczątkowała w kraju naszym szereg szkolnych uroczystości ku uczczeniu Grunwaldzkiej rocznicy. Dnia 1 czerwca odbył się w tejże szkole (której dyrektorem jest p. Swiba) uroczysty wieczorek Grunwaldzki. Program wypełniły deklamacje, wygłoszone przez uczennice tejże szkoły: Wierzuchowską i maleńką Liptakównę, nagrodzone burzą oklasków; prześlicznie wykonane kantaty (pod batutą samejże kompozytorki, pani Marji Tarnowskiej, nauczycielki tej szkoły) i odegranie trzyaktowej sztuki scenicznej, pod tytułem *»Nawrócony«*, napisanej specjalnie w tym celu przez Marjana Harwatha.

Akt pierwszy poprzedzony został prologiem, wygłoszonym z wielką swadą i zapałem przez córkę autora, A. Horwathównę, byłą uczennicę tejże szkoły. Sztuka, o tendencji wybitnie patrjotycznej, wykazująca duże umiłowanie ziemi ojczystej przez lud nasz, a zakończona hołdem złożonym Królowej Polskiej z Częstochowy, wywarła na widzach głębokie wrażenie. Grający wywiązali się ze swego zadania znakomicie. Szczególniej panna Bömówna (uczennica) w roli Wojciechowej zdobywała wyborną grą zasłużone oklaski. Akt II-gi »na łączce« zgromadził na scenie kilkadziesiąt młodzieży w barwnych strojach krakowskich, a żywa gra dzieciaków, przeplatana oryginalnymi śpiewami o nucie ludowej (kompozycji muzycznej p. Tarnowskiej) i tańcami warta była zaiste zdjęcia kinematograficznego i fonogramu.

Całość wieczorku wypadła bardzo dobrze, a to głównie dzięki umiejętnej i niestrudzonej pracy reżyserki, Marji Tarnowskiej.

Duża sala szkolna była szczelnie wypełnioną. Czysty dochód przeznaczono w połowie na dar grunwadzki, a w połowie na biedne dzieci szkolne.

Kopiec grunwaldzki w Niepołomicach.

Komitet z łona „Straży Polskiej“ urządzający wycieczkę do Niepołomic celem sypania Kopca Grunwaldzkiego przypomina, że termin zgłoszeń na wycieczkę upływa w sobotę wieczór. W wyjątkowych razach (dla osób zamiejscowych itp.) przyjmować się będzie jeszcze w dzień wycieczki, w niedzielę rano do godziny 11. Koszta biletu kolejowego do Podłęża — tam i z powrotem — wyniosą od osoby 1 K 40 h., od dzieci do lat 10 połowę. Zgłoszenia im wcześniejsze, tem więcej pożądane bo ułatwią Komitetowi zarezerwowanie odpowiedniej ilości wagonów.

Obchód w Wiśniczu.

odbędzie się 19 czerwca. Uroczystość rozpocznie się uroczystym pochodem o godz. 10 rano, w którym weźmie udział banderja włościan w liczbie około 60 koni, dziewoje na ustrojonych wstęgami i polnemi kwiatami wozach, reprezentacje gmin, cechy, straże pożarne z Wiśnicza i okolicy itd. Po nabożeństwie i okolicznościowem kazaniu pierwsza część obchodu zakończy się na Rynku odpowiedniemi przemowami i pieśnią. Druga część uroczystości rozpocznie się o godzinie 3 po poł. festynem ludowym w zamku wiśnickim, a do nader bogatego programu wchodzą: wyścigi konne włościan, przedstawienie amatorskie na wolnem powietrzu, obrazy świetlne i wiele innych zajmujących produkcyj.

Obchód w Gorlicach.

W sprawie obchodu grunwaldzkiego zwołane przez Tow. »Sokół« posiedzenie zgromadziło reprezentantów miasta Gorlic, delegatów Koła T. S. L., Czytelni mieszczańskiej i nauczycielstwa. Delegaci odbyli dwa posiedzenia, którym przewodniczył p. dr Szczepański i Wacławowicz.

Z ramienia komisji obchodowej »Sokoła« przedstawił w zarysie program uroczystości na dzień 28 i 29 czerwca p. Fr. Rakucki.

Przyjęto z małemi zmianami przedłożony program, dla którego wykonania wybrano komitet, podzielony na sekcje.

Do sekcji obchodowej wybrani: pp. Mayer, Mijal, Mięsowicz, dr Radomyski, Fr. Rakucki, ks. kan. Sos; do finansowej: Bartoszyński, dr Dziubczyński, Fr. Koziec, Tarczyński, Wacławowicz; do redakcyjnej: Jasek, Kannenberg, Krzysiak, Metzger, dr Szczepański, Wyrobek; do dekoracyjnej: Długosz, Krysakowski, Hip. Nowak, Przybylski, Zgórniak.

Na czele Komitetu stoi prezes »Sokoła« p. dr Radomyski.

Sprawę odczytów w okolicy na temat uroczystości grunwaldzkiej, przejęło ruchliwe i chętne do pracy uświadomienia narodowego tutejsze Koło T. S. L.

Obchód w Stanisławowie.

zapowiedziano również na 19 bm. z następującym programem: pobudka, pochód w aleje lipowe na mszę polową. Kazanie wygłosi ks. biskup Bandurski. O godz. 4 popoł. odczyty po szkołach ludowych w mieście i na przedmieściach i wiec ludowy w Knihininie, wieczorem przedstawienie teatru lwowskiego, poprzedzone chórem „Bogarodzico" i przemówieniem burmistrza. Postanowiono także wznieść skałę z tablicą pamiątkową w parku miejskim.

Obchód w szkole jarosławskiej.

Staraniem wydziałowej szkoły żeńskiej im. św. Jadwigi odbył się dla uczczenia 500-letniej rocznicy grunwaldzkiej uroczysty poranek w przepełnionej sali „Sokoła" w Jarosławiu". Na program złożyły się słowo wstępne, nauczycielki p-ny Dobieckiej, kantata Laskowskiego, deklamacje uczennic Kucharskiej, Mikosiówney i Wodzińskiej, chór i t. d. Na zakończenie odegrano obrazek sceniczny Jadwigi z Łobzowa p. t. »Rycerze Jadwigi«. Wykonanie programu było bez zarzutu.

Plaga automobilowa.

Śród wynalazków technicznych przynoszących znaczny pożytek, są i takie, których korzyści nie równoważą strat, przez nie wynikłych. Do rzędu tych należy automobil — nie ten europejski, przystępny dla każdego, ale automobil krakowski, który tu u nas nie jest na usługach ogólnego publicznego pożytku; lecz dogadza jedynie garstce bogatych sportowców i próżności ludzkiej, zanieczyszcza dymem swym i kurzem ulice i płuca ludzkie, nadto wegetację plant i skwerów, a przecież prócz tego powietrze miejskie samo przez się zbyt zdrowem nie jest. Nie dość na tem, swoim biegiem i łopotem denerwuje a co najgorsza miewa niebezpieczne dla życia ludzkiego wyniki.

Jeśli już koniecznie ścierpieć musimy automobile — to przecież mamy prawo żądać od władz odnośnych, aby stanowczo ukróciły samowolę tych smrodliwych latawców; aby władza nieodmiennie pod surową karą nakazała automobilom bieg normalny tj. najwyżej w stosunku 14 wiorst na godzinę. Najczęściej bywa tak, że samochód bieży z szybkością kolejowego pociągu. Dotychczas jedynie transportowe samochody i jadący oficerowie trzymają się przepisowego biegu.

Onegdaj właśnie byłem naocznym świadkiem, jak przez ulicę Dunajewskiego przeleciał automobil w błyskawicznym pędzie. Bezwzględnie żadna ulica niepowinna do tego upoważniać. Przytem zwrócić muszę uwagę, że w Warszawie z ludnością ośm razy liczniejszą jak Kraków, od czasu istnienia automobilów, był jeden tylko wypadek niebezpieczny dla życia ludzkiego, choć tam znacznie więcej krąży samochodów — w Krakowie zaś takich wypadków w ciągu jednego ostatniego roku było trzy — a oburzająca bezkarność, wypadki takie coraz więcej mnożyć będzie.

Jadący automobilami osobiście i surowo karani być winni. Nie tylko policjanci, ale publiczność sama notować powinna numery automobilów i przy pomocy świadków pociągać do odpowiedzialności właścicieli. A jakież są te kary? Jak ukarany został automobilowy zabójca robotnika przy ul. Lubicz? Ponieważ się asekurował na podobny wypadek i Towarzystwo odnośne odszkodowanie wdowie wypłaciło — winowajca wyszedł ze sprawy obronną ręką.

Więc kto ma pełną kieszeń, a w takich razach zwykle i stosunki, bezkarnie ludzi zabijać może. Wystrzegać się musimy najechania dorożek, tramwajów, rowerów — a tu jeszcze przybył automobil uprzywilejowany. *N. N.*

Brak wody.

Klęska z powodu zupełnego braku wody daje się dziś w Krakowie odczuwać w całej pełni. Rozgoryczenie mieszkańców przeciw gminie i to całkiem słuszne, wzrasta coraz bardziej na niedbalstwo zarządu wodociągów.

Rozgoryczenie to, zwiększa jeszcze wydane przez magistrat rozporządzenie, zezwalające używać wodociągu tylko między godziną 6 a 9 rano. Wskutek tego mieszkańcy stoją pod przymusem zaspokajania swego pragnienia podczas dzisiejszych upałów zupełnie ciepłą i wystałą wodą (naturalnie o ile mogli dobić się w oznaczonym czasie do wodociągu).

Skutki tego magistrackiego rozporządzenia okazały się wczoraj i dziś rano bardzo niepraktyczne.

Już po godz. 6 na gwałt zaczęto czerpać wodę; służące gromadziły różne cebrzyki, garnki, wanny, i zapełniały je wodą, chcąc mieć wystarczający zapas na 21 godzin. Czerpanie odbywało się z gorączkową niecierpliwością; w krótkim też czasie wyczerpano szczupły zapas wody w zbiorniku i około godz. wpół do 8 rano na piętrach wody już nie było. Bardzo dużo mieszkań pozostało więc bez wody na całą dobę.

Już stanowczo zapowiadają lokatorowie, że z powodu braku wody nie będą płacić właścicielom dodatku wodociągowego — co jest rzeczą zupełnie naturalną.

Wskutek tego właściciele zmuszeni opłacać magistratowi wodociągowe ponieśliby dosyć znaczną stratę, którą będą chcieli odzyskać w każdy możliwy sposób. Zachodzi pytanie, na kogo w tym wypadku spada odpowiedzialność? Rzecz jasna, że na gminę.

Gmina bowiem przy zaprowadzaniu wodociągów gminnych zawarła z każdoczesnym właścicielem domu w Krakowie kontrakt najmu usług, mocą którego obowiązuje się do dostarczania wody za pewną dopłatą.

Jakkolwiek ustawa wodociągowa krakowska nie zawiera żadnych specjalnych postanowień co do odpowiedzialności gminy za szkodę, wyrządzoną właścicielom domów, przez wadliwe dostarczanie lub przez zupełne niedostarczanie wody, to jednak w tym wypadku gmina podpada pod powszechne przepisy kodeksu cywilnego o prawie wynagrodzenia szkody i o zadośćuczynieniu. Gmina mogłaby się uwolnić od odpowiedzialności tylko w wypadku »vis major«, czyli klęski jakiejś elementarnej, jak trzęsienie ziemi, wylew gwałtowny itp., jeżeli zaś brak wody został spowodowany wadliwością wodociągów, kontrahenci mają prawo żądać odszkodowania na drodze sądowej.

Tłomaczenie, iż wody brak w studniach z powodu braku wielkich opadów, lub z powodu niskiego stanu wody na Wiśle, nie zasłania gminy od odpowiedzialności, skoro rzeczą gminy, jako przedsiębiorcy jest obliczyć dokładnie możliwość dostarczania wody, choćby w okresie nieobfitych opadów.

Dla uniknięcia więc przykrych następstw dla gminy, jakie mogą wyniknąć ze skarg o odszkodowanie — powinna gmina przystąpić natychmiast do urządzenia studzien publicznych, zwyczajnych, t. j. kopanych i stale je trzymać w stanie używalnym.

Opera i operetka lwowska

rozpoczyna w sobotę 11 bm. swój sezon letni w Krakowie „Strasznym dworem" z Dębicką, Lachowską i Drzewieckim. Repertuar dalszych dni jest następujący: Niedziela po południu »Czar walca«. Operetka w 3 aktach O. Strausa. Niedziela wieczór »Opowieści Hoffmana«. Opera fantastyczna w 5 akt. J. Offenbacha. Występ p. Szymanowskiej Poniedziałek »Madame Butterfly«. Opera w 3 akt. Puccini'ego. Występ pp. Dębickiej, Lachowskiej i Drzewieckiego. Wtorek »Manewry jesienne«. Operetka w 3 akt. Imre Kalmana. Środa »Carmen«, Opera w 4 aktach Bizeta. Występ. pp. Dębickiej, Lachowskiej i Drzewieckiego. Czwartek »Rozwódka«, Operetka w 3 akt. Falla. Piątek »Nietoperz«. Opera komiczna w 3 aktach Jana Straussa. Występ p. Szymanowskiej. Sobota »Manewry jesienne«. Niedziela popoł. »Jaś i Małgosia«. Opera w 3 akt. Hamperdincka. Wieczór »Halka«. Opera w 4 akt. Moniuszki. Występ Dębickiej i Drzewieckiego. Poniedziałek. Ku uczczeniu uroczystości Chopina o godz. 3 popoł. »Chopin«. Opera w 4 akt. Orefice'ego. Występ Szymanowskiej i Drzewieckiego. Wtorek »Księżniczka dolarów«. Operetka w 3 akt. Falla.

Środa »Manewry jesienne«. Czwartek »Gyganerja« opera w 4 aktach Puccini'ego występ p. Dębickiej i p. Drzewieckiego). Piątek po raz pierwszy: »Baron Trenk« operetka w 3 aktach Albiniego (Nowość). Sobota »Faust«, opera w 4 aktach Gounoda (występ p. Szymanowskiej i p. Drzewieckiego).

Repertuar obejmuje — prócz wymienionych już — następujące opery:

„Cavalleria Rusticana" Mascagni'ego, „Eugenjusz Onegin" Czajkowskiego, „Konrad Wallenrod" Żeleńskiego, „Lohengrin" Wagnera, „Marta" Hołowa, „Mazepa" Minhajmera, „Manon" Masseneta, „Mignon" Thomasa, „Pajace" Leoncavalla, „Rigoletto" Verdi'ego, „Verbum nobile" Moniuszki, „Żydówka" Halevy'ego.

Operetki: „Biedny Jonatan" Millöckera, „Druciarz" Lehara, „Hrabia Luksemburg" Lehara, „Krysia leśniczanka" Jarra, „Miłość cygańska" Lehara, „Piękna Helena" Offenbacha, „Posłaniec 6666, „Walc miłości" Ziehrera.

Personal artystyczny tworzą panie: Brzeska, Burkacka, Dębicka (10 występ). Kasprowiczowa, Kliszewska, Lachowska (15 wyst.). Miłowska, Markowska, Poraj, Szymanowska (8 wyst.). Schupp, Sawicka, Zacharska. Panowie: Bańkowski, Berski, Drzewiecki (gościnnie 14 wyst.). Dobosz, Florjański (4 wyst.) Jeleński, Kalinowski, Karasiński, Kuligowski, Mann (gościnnie 4 razy). Okoński, Paszkowski, Szmidt, Solnicki, Sulikowski, Szymański, Tarnawski, Zaremba. Kapelmistrze opery: Stermicz i Barański. Reżyser opery: Florjański. Zastępca reż.: Pasławski. Kapelmistrz operetki: Słomkowski. Reżyser operetki: Solnicki. Orkiestra złożona z 46 członków, chór z 56. Nowe dekoracje pędzla pp. Wygrzywalskiego i Balka, dekoracje do „Konrada Wallenroda pędzla p Spitziara.

Z życia krakowskiego.

Z sali koncertowej.

Popis szkoły śpiewu prof. Bandrowskiego

dostarczył nowego dowodu przekonywującego, że i dziś mimo zmiany w stylu kompozycji metodę włoskiego bel cantu uważać należy za najlepszą: osadzenie głosu na oddechu przeponowym pozwala na łatwą emisję, zapewnia ciągłość i równość barwy, puszczenie tonu „na zęby" nadaje mu dźwięk metalu i siłę, a umieszczenie górnych tonów „w masce" umożliwia pięcia się wysiłku, ochrania od gardlanego timbru i zduszenia, lub chropowatości, dając wysokim tonom miłe dla ucha nie krzykliwe brzmienie. Żałować wypada, że metody tej wprowadzonej do konserwatorjum krakowskiego przez prof. Horbowskiego, jednego z bezsprzecznie najlepszych pedagogów śpiewu nie utrzymał p. Bandrowski jako następca jego na stanowisku kierownika szkoły śpiewu solowego w konserwatorjum. A miał szczęście, bo znalazł osobniki o materjale głosowym przeważnie pięknym i podatnym, sam zaś, odznaczając się muzykalnością i jako śpiewak nadzwyczajnym darem interpretacji musi te dwie dary, warunkujące piękny śpiew udzielić swym uczniom. Te dwie zalety wystąpiły też na plan pierwszy przy popisie wczorajszym i wzbudziły zainteresowanie zwłaszcza, że kompozycje odtworzone (wyłącznie przez przedstawicielki płci pięknej) tych właśnie zalet wymagały.

Najbardziej ujmującem było wykonanie pieśni przez p. Dyboską, znaczny stopień zaawansowania i pewności okazały p. pp. Pulikowske, Bandrowska i Szulc de Szulcer. P. Gajczak wyróżniła się sympatycznie swym dystyngowanym spokojem koniecznym na estradzie. Niezrównanym jak zawsze w akompanjamencie był p. Walewski.

Dr. A. J.

Z miasta.

Powrót delegatów waszyngtońskich. Do Europy pierwszy powrócił z uroczystości waszyngtońskich poseł Skołyszewski, który reprezentował powiat wielicki i 13 innych powiatów. W Paryżu bawi dr Doboszyński i Majerski. Dr Lisiewicz i p. Suligowski z Warszawy odjadą z Ameryki dopiero 9 bm. Dr Lewicki, który na kongresie reprezentował powiat pilzneński, oraz dyrektor Okołowicz odpłynęli 26 maja na okręcie Lloydu austrjackiego. Ich podróż potrwa około 14 dni P. Studnicki ma zamiar zabawić w Ameryce przez miesiąc, a potem popłynąć do Japonji.

Wywiad z delegatem PSL. posłem Skołyszewskim ogłosimy w następnym numerze.

Z teatru miejskiego. W poniedziałek 6 bm. daje teatr miejski niegraną o lat trzech świetną komedję Czechowa: „Wujaszek Wania". Rolę tytułową wykona p. Aleksander Zelwerowicz, Równocześnie reżyserja przygotowuje wznowienie „Odrodzenia", dramatu Maskoff'a: „Tamten", „Cierpkiego owocu" i „Pana Jowialskiego".

Teatr ludowy w Parku krakowskim. A więc sukces zupełny osiągnęli „Ułani księcia Józefa". Krytyka jednogłośnie pochwaliła myśl wystawienia tego wesołego wodewilu. Gra artystów i szata zewnętrzna sztuki, budzi wielkie zainteresowanie. „Ułani księcia Józefa" więc dani będą dziś, w niedzielę, w poniedziałek, wtorek i środę. Rozpoczęły się próby z „Colombiny" i „Bębnów" z Adolfiną Zimajer i Heleną Rapacką w partjach tytułowych.

Z Instytutu muzycznego. W poniedziałkowym popisie uczniów Instytutu po raz pierwszy produkować się będą uczniowie klasy śpiewu J. Carnioli i klasy wiolonczeli B. Kopystyńskiego. Klasa kompozycji B. Raczyńskiego przedstawi utwór, skomponowany przez ucznia (warjacje na orkiestrę smyczkową), które wykona orkiestra 13 p. p. pod dyrekcją J. N. Hocka. Bilety na popis sprzedaje księgarnia S. A. Krzyżanowskiego.

Program popisu uczniów Instytutu muzycznego obejmuje: kwintet fort. J. Gebauera, Sonata G-moll na 2 skrzypiec i fortepjan Händla, Serenada Mozarta, Berceuse Chopina, Frisson des feuilles Sanera, Trio fort. C moll Mendelsohna, Arja z opery „Faworyta" Donizetti'ego, Tema con variazioni op. 3 na fortepjan Brzezińskiego, Kwartet smyczkowy Mozarta, Warjacje na temat Beethowena na 2 fortep. St. Saensa, Temat i pięć warjacji na orkiestrę smyczkową ucznia Instytutu J. Myketty, Koncert skrzypcowy Rodego, Recitativ i arja z opery „Tanhäuser" z tow. orkiestry, Koncert wiolonczelowy Raffa i Krakowiak Chopina.

Wycieczka kolejarzy do Krzeszowic odbędzie się jutro w niedzielę. Odjazd pociągiem nadzwyczajnym o godzinie 1 po południu. Wstęp wraz z jazdą K 1·20. Dzieci płacą połowę. Muzyka wojskowa 100 p. p.

Pielgrzymka po Polsce. Sekcja wycieczkowa „Ogniska naucz." przypomina, że termin zgłoszenia do Pielgrzymki po Polsce upływa z dniem 10 bm. Zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnień udziela Sekcja wycieczkowa krak. „Ogniska naucz." (Kanonicza 19, I p.) między 4 a 6 godziną po południu z wyjątkiem niedzieli.

Wycieczkę statkami do Tyńca urządza I Koło T. S. L. 29 bm., tj. w dzień św. Piotra i Pawła. Wycieczka ta spotka się zapewne z tłumnem uczestnictwem Krakowian, którzy już podczas Zielonych Świąt mieli sposobność używać przyjemności żeglugi po „srebrnej Wiśle" na statkach T. S. L.

Festyn na kolonje wakacyjne szkół średnich, posiadający z lat ubiegłych wyborną „markę" towarzyską znakomitej zabawy, ściągnie niewątpliwie jutro po południu do parku Jordana tysiące publiczności, Atrakcję festynu stanowi wzlot aeroplanu konstrukcji p. Saloniego, ucznia kl. V gimn. św. Anny. W tym celu wybudowano rozbieżnię 7 m. wysoką, która umożliwi awiatorowi nabranie odboweidniego rozpędu, potrzebnego do przelecenia 200—300 metrów na wysokości 5—8 metrów. Program pomysłowo zorganizowanej zabawy wypełnią: Monstre-koncert 4 orkiestr gimnazjalnych, ćwiczenia pochodowe, ćwiczenia wspólne gimn. II, IV i V, rej kolarzy, wyścigi kolarzy, lekka atletyka, match tennisowy, match drużyn gimn. „Cracovia II" i K. S. U., fotograficzne zdjęcia gotowe na miejscu (Kółko fotogr. gimn. III „Fos"), pawilon a la Chanteclair, kometa Halleya, zabawa fantowa, zwierzyniec, kwiaty, figury komiczne. Celem przysporzenia funduszów na drugą kolonję, wydano jednodniówkę pt. „Chwila aktualna", która zamieszcza artykuły najwybitniejszych literatów, publicystów i dziennikarzy. Szczególną uwagę zwraca część krotochwilna, zawierająca szereg satyrycznych utworów pierwszorzędnej wartości, jak: Boy'a „Modlitwa estety", Bąkowskiego „Ballada plantacyjna" i „Sprawy sądowe", Wiśniowskiego „Pieśń o Wielkim Krakowie", Bylickiego „O niesłychanem rozwoju muzyki u nas", Zechentera „Kronikę krakowską", zaprawną subtelną ironją, oraz pełne humoru „Ostatnie wiadomości". Początek festynu o godz. 3 po południu.

Match „Wisły" z lwowską „Pogonią". Przed dwoma tygodniami odbył się match „Wisły" z „Cracovią", zakończony zwycięstwem „Cracovii", co wywołało dość wielkie zdziwienie u tych, którzy pamiętają dawniejszą przewagę „Wisły" nad „Cracovią". „Wisła", chcąc naprawić swoją reputację, udała się w przeszłą niedzielę do Lwowa, gdzie odbyła match ze świetnym klubem lwowskim „Pogoń I". Match ten został nierozstrzygnięty w stosunku 1 : 1. Pisma lwowskie w swoich sprawozdaniach o tym matchu wyrażają się z najwyższem uznaniem o naszej drużynie, o wielkim postępie, jaki w grze zrobiła — i podnoszą jej grę piękną i skombinowaną. Otóż aby się stanowczo rozprawić z „Pogonią" wyzwała ją „Wisła" na 5 bm. do Krakowa. Będziemy więc mieli sposobność ujrzeć piękne i zajmujące zapasy tych dwóch sympatycznych drużyn — „Wisły" i „Pogoni", w której skład wchodzą pp.: Seifert (bram.), Pordes, Rzadki (obr.), Piotrowski, Kuban, Kuchar (pomoc), Bedlewicz, Sykała, Karasiński, Jurkiewicz i Marjan (atak). *j. z.*

Porządki pocztowe. Na pocztę w Wieliczce żali się jeden z naszych czytelników. Na nazwisko „W. Kaczor Wieliczka — poste restante" posyłałem z Krakowa od niedzieli „Gazetę Powszechną" należycie ofrankowaną — i proszę sobie wyobrazić moje zdziwienie, kiedy dzisiaj tj. w piątek otrzymuję wiadomość, że adresat w Wieliczce nie otrzymał do dnia dzisiejszego ani jednego egzemplarza „Powszechnej". Gdzie więc wędrowała „Gazeta Powszechna" — i jakie mogły być jej losy — może by urząd pocztowy w Wieliczce raczył mi wyjaśnić. *M. R.*

Wybory na Krowodrzy. Jutro tj. w niedzielę o godz. 6 wieczorem odbędzie się zgromadzenie wyborców z Krowodrzy i Krowodrzy murowanej w mieszkaniu p. A. Kawalca. Na porządku dziennym wybory do Rady miejskiej. W skład komitetu zwołującego wchodzą pp.: Czoputowicz, Dadak, Ebner, Kozłowski, Miecznikowski. Grottger, Kawalec, Przybielecki, Stączek i Tokarz.

Podejrzane ptaszki. Dzisiaj rano na ul. Sławkowskiej zauważył inspektor policji p. Karcz dwóch elegancko ubranych młodzieńców, którzy wydali mu się wielce podejrzani. Przystąpił więc do nich i zapytał o legitymacje. Ponieważ zaczęli się tłomaczyć dosyć niejasno, przeto aresztował ich. Na policji zeznali, że nazywają się: Samuel Kwaśnicki 22-letni ze Śmiły (gub. Kijowska) i Edward Świderski 18 letni z Warszawy. Powiedzieli, że mieszkają w Mysłowicach i trudnią się przemycaniem towarów za granicę. Podczas rewizji znaleziono przy nich narzędzia do włamywania. Z tego względu sądzi policja, że są to jacyś niebezpieczni złodzieje i włamywacze, którzy przyjechali na gościnne występy do Krakowa — i wzięła ich w swoją opiekę.

Smakosz. 13 letni Jan Gawlik ukradł wczoraj straganiarce na Wolnicy koszyk czereśni. Wszedłszy w „oleandry", zaczął chciwie spożywać te smaczne owoce — ale przeszkodziła mu w tem policja, która go aresztowała a czereśnie oddała właścicielce.

Pokąsany przez psa. Wczoraj pokąsał jakiś złośliwy pies 6 letnią Walerję Ladkiewiczównę w policzek i wargę. Ojciec przyprowadził ją na Pogotowie, które po prowizorycznem opatrzeniu, odesłało pokąsaną dziewczynę do zakładu prof. Bujwida.

Bezpieczeństwo w Krakowie pozostawia wiele do życzenia. Wczoraj w biały dzień o godzinie 4 popoł. napadł na ul. Szewskiej jakiś opryszek na terminatora pokostniczego Adolfa Grüna i zadał mu głęboką ranę w brodę. Opryszek ów umknął, a poraniony terminator udał się na Pogotowie ratunkowe. Na miejscu bójki ani w okolicy policjanta wcale nie było.

Za kradzież kwiatów na cmentarzu aresztowano wczoraj 18 letnią „pannę" z Wieliczki Marję Kulmę.

Kradzież zegarka. Franciszek Fermus, 18-letni amator cudzej własności złożył wczoraj wizytę Janinie Wrońskiej w Zakrzówku i przy tej sposobności skradł jej, wiszący na ścianie zegarek srebrny. Poszkodowana zawiadomiła o tem policję, która złodzieja aresztowała.

Miły gość. Józef Karol K..., urzędnik prywatny był częstym gościem w domu pewnych państwa, jako kandydat na zięcia. Przy tej sposobności ujrzał tam K. sześć kart zastawniczych na różne kosztowności, które to karty ściągnął i spieniężył u tutejszych jubilerów. Tymczasem owi państwo chcąc wykupić kosztowności, szukali kart — ale bezskutecznie. Zawiadomili o tem policję, która wczoraj p. K. aresztowała.

Zmarli: Izydor Karol Nycz, em. rządca szpitala św. Łazarza, ur. w r. 1825. Pogrzeb dn. 5. b. m. o godz. 5 popoł. z ul. Karmelickiej l. 25.

Rozprawa ofertowa. Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie ogłasza rozprawę ofertową na dostawę narzędzi ślusarskich, jak pilników, młotków, obcęg, dłut, świdrów itd. Oferty wnieść należy przed dniem 30 czerwca 1910. Bliższych informacji udziela Izba handlowa w Krakowie.

Repertuar teatrów krakowskich

(od 30 bm. do 5 czerwca)

	miejski	ludowy
Sobota	Jestem zabójcą Chory z urojenia	Ułani ks. Józefa
Niedziela	Wiecz. trzech króli	„

PODGÓRZE.

Festyn. W uroczym parku na Krzemionkach urządza „Sokół" podgórski dzisiaj w niedzielę 5 bm. festyn, wraz z ćwiczeniami uczniów, druhów i druhiń.

Nie czekał na zapłatę. Jan Kubacki, 17-letni andrus, został wczoraj wynajęty do roboty w piwnicy przez Zofję Dukatenzeiler, która miała tej roboty doglądać. Podczas tego położyła na boku torebkę zawierającą kilka koron. Kubacki leniwo zabierał się do roboty a zerkał wciąż na torebkę. Wreszcie korzystając z nieuwagi pani, ściągnął torebkę — i podziękował za robotę. Kiedy się ulotnił, spostrzegła poszkodowana brak torebki. Uwiadomiona o tem policja aresztowała złodzieja.

Sznur go wydał. Stanisław Baliński, 17-letni z Krakowa, ukradł wczoraj podczas targu kawał liny wieśniakowi z wozu. Uczynił to jednak tak niezręcznie, że wieśniak spostrzegł go i przytrzymał. Kiedy Balińskiego sprowadzono na policję i zaczęto badać, okazało się, że przed kilku dniami uciekł on z aresztów sądowych w Oświęcimie, gdzie siedział za jakiś złodziejski uczynek. Tłomaczył się on wprawdzie, że padł ofiarą jakiejś pomyłki, że ktoś podszył się pod jego nazwisko, ale policja nie uwierzyła tym kłamstwom i Balińskiego zamknęła w „ulu", skąd zostanie odstawiony do Oświęcima.

Cmentarz schroniskiem złodziei. Cmentarz tutejszy jest schroniskiem par zakochanych i złodziei, którzy najczęściej tutaj dostają się w ręce czyhającej na nich „władzy". Wczoraj aresztowano znowu na cmentarzu 14 letniego, znanego złodzieja Antoniego Żuchowicza, który wraz z dwoma towarzyszami okradł pewnego biednego górala a następnie schronił się do „miasta zmarłych". Podczas jego aresztowania towarzysze zbiegli.

Lazarony. Wincenty Malada, Tomasz Paluchowski i Franciszek Jamka, nieletnie andrusy, czują od lat najmłodszych taki wstręt do pracy, że wolą w dzień włóczyć się po Rynku, aby co ukraść, w nocy zaś wysypiają się w piecu cegielni. Dzisiejszej nocy złożyła im tam policja wizytę i zmusiła ich do przeprowadzenia się do aresztów policyjnych, gdyż ich sumienie obciążone jest różnymi mniejszymi i większymi grzeszkami.

Zmarli: Karol Graupe, obyw. m. Podgórza przeżywszy 90 lat. Pogrzeb 5 bm. o godz. 4 po połud. z ul. Józefińskiej l. 49.

Kronika prowincjonalna.

Nowy wzlot balonu. Wczoraj o godzinie 4 min. 25 wznieśli się z placu powystawowego we Lwowie balonem inżynier Richtmann i kapitan 30 pp. Żurawski. Wylądowali gładko o godzinie 7 min. 10 w Jaśniskach za Brzuchowicami. Wznieśli się do wysokości 3.350 metrów, gdzie temperatura wynosiła 3 stopnie. Setki włościan z okolicy przyglądało się wylądowaniu. Balon pozostał na miejscu, podróżni wrócili pociągiem do Lwowa.

Kupcy jarosławscy odbyli zgromadzenie w sprawie ustawy o spoczynku w handlu. Wbrew intencjom inicjatorów zebrania, którzy wystąpili ze zdaniem, jakoby nowa ustawa była zabójczą dla stanu kupieckiego, większość kupców oświadczyła, że jest ona dobrodziejstwem dla nich. Natomiast podnosiły się głosy, by organizować się celem wyswobodzenia się z pod przemożnych wpływów „pewnych“ jednostek, skierować swe siły w kierunku zwiększenia reprezentacji kupiectwa w Radzie miasta itp. oraz wdrożyć starania o kreowanie filji Banku austro-węgierskiego w Jarosławiu, co jest piekącą potrzebą kupiectwa naszego, którego starania w tym względzie rozbijają się opór pewnych jednostek.

Najbliższe postoje Wystawy ruchomej, połączone z wiecami przemysłowemi, odbędą się w powiecie żydaczowskim w czerwcu: Łukowiec 11 go, Żurawno 12 i 13 (wiec 12), Jajkowce 14 i 15 (wiec 15), Młyniska 16, Kochawina 17 i 18 (wiec 18), Żydaczów 19 i 20 (wiec 19), Brzozdowce 21, Mikołajów 22 i 23 (wiec 23).

Straszny wybuch prochu.

Przemyśl, 3 czerwca.

Straszna katastrofa, spowodowana wybuchem prochu, wywołała w całem mieście ogólne przygnębienie. Wszyscy też 'o niczem innem nie mówią, lecz o tym tajemniczym wybuchu, który pociągnął tyle ofiar. Dwupiętrowe oficyny kamienicy kupca Szancera doszczętnie uległy zniszczeniu. P. Szancer, człowiek zamożny, jest dzisiaj kompletnie zrujnowany.

Przypuszczenie, że przyczyną wybuchu była zwykła tylko nieostrożność, nie znajduje całkowitego posłuchu, wobec drugiej bardzo prawdopodobnej wersji, że wchodzi tu w grę zbrodniczy zamach, dokonany przy pomocy podłożonego lontu, który niedostrzeżony tlił przez kilka dni.

Pogłoska ta znajduje uzasadnienie w tem, że właściciel sklepu p. Szancer przed paru dniami odkrył u siebie znaczniejszą kradzież wynoszącą kilka tysięcy koron. Jako podejrzanego o tę kradzież wydalono pewnego subjekta, na którego właśnie pada podejrzenie, że z zemsty dopuścił się tak strasznego czynu.

Fachowcy wojskowi są zdania, że tak kolosalnego spustoszenia nie mógł stanowczo wywołać proch i to w tak nieznacznej ilości. Według ich opinji katastrofę spowodowały inne jakieś silniejsze środki wybuchowe, np. patrony dynamitowe lub większa ilość prochu, co najmniej 50 kilogr.

Oprócz zwłok stróżki Szczepaniukowej dziś około 2 po północy odkopano z pod stosu gruzów zwłoki dwóch praktykantów sklepowych: 17-letniego Marjana Wencla i Stanisława Pursa. Twarz Wencla zczerniała od prochu, włosy spalone. Trup Pursa bez żadnych śladów spalenizny.

Ciało dobyto nienaruszone. U młodszego chłopca sklepowego Pursa znaleziono niedopalony kawałeczek świecy milowej zatkany za surdut. Ciało jego znaleziono skurczone a twarz rękoma zasłoniętą. Ta okoliczność wskazuje, że ci właśnie chłopcy spowodowali wybuch przez nieostrożność. Gdy obaj zeszli do piwnicy, Pursa zaświecił świecę, a wskutek tego nastąpiła eksplozja. Z żelaznej skrzyni, gdzie się proch znajdował, pozostała jedynie skręcona gruba blacha.

W piwnicy znaleziono naczynie też z benzyny czy spirytusu, nie jest więc i to wykluczone, że wybuch nastąpił z powodu zapalenia się tej benzyny. Motor elektryczny do pędzenia palarni kawy jest nietknięty.

Ranną jest także żona nauczyciela muzyki Grzywińskiego i kilkanaście osób. Oprócz dwupiętrowych oficyn uszkodzone zostały także dwie sąsiednie kamienice dra Peipera i grecko-katolickiej kapituły.

Towary zniszczone oszacowane na 100 tysięcy koron nie były wcale ubezpieczone. Jedynie oficyny asekurowane były na 30 tys. K.

Po wydobyciu trupów z pod gruzów, wojsko strzegące przez dzień i noc kamienicy odeszło do koszar.

Władze wdrożyły energicznie dochodzenia celem wykrycia winowajców.

Kupiec Szancer zobowiązał się wypłacić odszkodowanie właścicielom uszkodzonych kamienic, oraz rodzicom nieszczęśliwych chłopców.

Mimo to odpowiadał on będzie sądownie, gdyż na składzie miał o wiele więcej prochu, jak usta wa przepisuje. Ustawa pozwala na trzymanie tylko 12 klg, prochu w naczyniach hermetycznie zamkniętych. Dalej skład musi być sklepiony, a wchodzić można tylko z górniczą latarką.

Zwycięstwa „Zbyszka“.

Rozpoczęte przez Zbyszka turnée po Ameryce przynosi mu codziennie to nowe zwycięstwa. Podczas tego tryumfalnego pochodu nie napotkał jeszcze przeciwnika, który mógłby mu skutecznie stawić czoło — pomimo, że prawie wszyscy najsławniejsi atleci przybyli do Ameryki, aby przecież raz pokonać niezwyciężonego dotąd siłacza. W ostatnich dniach wystąpił Zbyszko do walki w Nowym Jorku z sławnym Turkiem „Hadi-Hadi“, ważącym 325 funtów, jednym z najwybitniejszych atletów, wyznawców proroka, którego po dwukrotnej walce, trwającej zaledwie kilkanaście minut najzupełniej jednak pokonał. Tensam los spotkał zaraz na drugi dzień zarozumiałego Francuza Paula Ponsa w miejscowości Trenton.

Największą jednak sławą okrył się Zbyszko w Buffalo, pokonując słynnego atletę dr. Rollera, z którym już poprzednio walczył, lecz walka ta nie została rozstrzygniętą z powodu stronniczości amerykańskich sędziów. Teraz też Zbyszko zabrał się do Rollera tak szczerze, aby już nie było najmniejszej wątpliwości o jego przewadze.

Kiedy Roller ukazał się na arenie amerykańska publiczność będąc pewna zwycięstwa — przywitała go huraganowymi oklaskami i brawami.

Następnie wyszedł Zbyszko, zawsze ten sam, pewny siebie, podkręcając wąsa. I jego powitali rodacy frenetycznemi oklaskami.

Od pierwszej chwili obaj zapaśnicy zczepili się jak dwa tury i wodzili po arenie, aż dech zapierało w piersiach. Natychmiast też poznał nasz Zbyszko, że ma do czynienia z nielada graczem. Przez trzy kwadranse zdawało się, że Zbyszko ulegnie przeciwnikowi, który wymykając się z najlepszych pozycji, ciągle był na wierzchu. Widząc to Zbyszko zajął wyczekującą pozycję; pozwolił Rollerowi operować na sobie dopóty, dopóki nie sądził, że czas pogromu nie nadszedł. A było to już po godzinie i pięciu minutach walki; obaj atleci walczyli zapamiętale — nagle Zbyszko pochwycił Rollera za biodra... podniósł go w górę — i nim się kto spostrzegł — już zwinnym rzutem, tzw. „odwróconym nelsonem“ miał przeciwnika pod sobą i tak go przygwoździł do materaca, że tenże nie mógł powstać o własnych siłach. Licznie zebrana Polonja nagrodziła zwycięzcę frenetycznemi oklaskami — a panie obsypały swego ulubieńca niezliczoną ilością kwiatów.

Niemniejsze zwycięstwo odniósł Zbyszko w Brooklynie nad Turkiem Karą Achmetem; według umowy Zbyszko miał pokonać jego i Litwina Konrada najdłużej w ciągu godziny.

Gdy stanął do walki z Turkiem, gdy chwyty i sposoby używane przez Zbyszka okazały się bezskuteczne w ciągu 37 minut, gdy nadto Turek miał Zbyszka kilka razy pod sobą, zdawało się, że walka zostanie nie rozstrzygniętą.

Jednakże Zbyszko tylko badał swego przeciwnika, a skonstatowawszy, że w karku ten jest najsłabszym, w 38 mej minucie porwawszy Turka za kark, błyskawicznym ruchem przerzucił go jak lalkę ponad swą głowę, cisnął o ziemię i nim Turek opamiętał się, co się z nim stało, Zbyszko leżał już na nim, przyciskając obie łopatki przeciwnika do materaca.

Ostatnia walka Zbyszka była z Konradem, która pozostała jednak nie rozstrzygniętą — a dlaczego, to dzienniki amerykańskie, takasmo jak i my, pozostawiają swym szanownym czytelnikom do odgadnięcia. Również i tu Polacy urządzili Zbyszkowi wspaniałe owacje. Obecnie udał się Zbyszko do Kanady po dalsze laury, których niewątpliwie oczekujemy.

Ze świata.

Hr. Ronikier niewinny? Ostatnie wyniki śledztwa przyniosły niezwykły zwrot w sprawie morderstwa na osobie śp. Stanisława Chrzanowskiego w Warszawie. Hr. Ronikier udowodnił swoje alibi w dniu 12 maja. Potwierdza to w liście do redakcji „Ziemi lubelskiej“ p. Stanisław Müller, właściciel hotelu Polskiego w Lublinie. Przy sprawdzaniu książek meldunkowych w tymże hotelu, okazało się, że hr. Ronikier przybył do hotelu 9 maja, wyjechał zaś 12 maja. Fakt ten potwierdza wielu świadków, jak również i służba hotelowa. Wiele osób widziało hr. Ronikiera 12 maja wieczorem w Lublinie. P. Müller przeczy również kategorycznie rozsnuwanej przez pisma pogłosce, jakoby miał wymeldować hr. Ronikiera o dobę później, niż wyjazd jego nastąpił.

Wyjaśnienia p. Müllera, jakoteż zeznania innych osób, które widziały hr. Ronikiera w Lublinie w dniu krytycznym, skierowały całe śledztwo na inne tory. Hypoteza, postawiona przez opinję publiczną, pod naciskiem której nastąpiło aresztowanie hr. Ronikiera — upadła. Śledztwo musi być rozpoczęte na nowo — niemal od początku.

Najświeższe telegramy.

Komisja budżetowa.

Wiedeń. Komisja budżetowa obraduje dzisiaj nad etatem ministerstwa sprawiedliwości. W dyskusji zabrał głos poseł Romańczuk i żalił się na upośledzenie języka ruskiego w sądach galicyjskich.

Pragmatyka służbowa.

Wiedeń. Dziś odbywa się druga ankieta w sprawie pragmatyki służbowej. Zaproszeni są eksperci z personalu państwowego, którzy nie podlegają pragmatyce służbowej.

Z Dumy.

Petersburg. Duma obradowała wczoraj nad projektem ustawy finlandzkiej. Sprawozdawca określił przedłożenie jako zgodne z ustawami.

Przemawiali: kadet Milukow, październikowiec Anrep i socjalista Gegeczkori.

Następnie zabrał głos prezydent ministrów Stołypin wskazując, że byłoby zbrodnią (!) gdyby rząd nie starał się ukrócić szkodliwych dla Rosji prądów, nurtujących we Finlandji. Stołypin jest za daleko idącą autonomją Finlandji, ale wszystkie inne ustawy należą do kompetencji Dumy.

Walka o Kretę.

Konstantynopol. Potwierdza się, że zastój w rokowaniach o Kretę spowodowany został stanowiska gabinetu angielskiego, który wytwarzać nie chce kłopotliwej sytuacji dla dynastji greckiej.

Groźba rewolucji w Chinach.

Pekin. Biuro Reutera donosi, że konsulowie w Nankinie otrzymali wiadomość, iż Chińczycy dopuszczają się różnych zbrodni przeciw cudzoziemcom. Dom konsula amerykańskiego został uszkodzony. Chińczycy grożą rewolucją w dniu 5 czerwca, jako w dniu otwarcia wystawy w Nankinie.

Katastrofa żeglarza powietrznego.

Petersburg. Wczoraj odbył się wzlot awiatora Popowa. Popow wzniósł się na znaczną wysokość, lecz wkrótce spadł i ciężko się zranił. Również i aeroplan doznał znacznych uszkodzeń.

Z ostatniej chwili.

Obchód grunwaldzki. Na koszta obchodu grunwaldzkiego nadesłały w dalszym ciągu na ręce magistratu krakowskiego:

Rada powiatowa w Krakowie 600 koron i Rada pow. w Brodach 50 koron.

Posiedzenie Komisji wodociągowej. Dziś o godz. 5 popoł. odbędzie się w magistracie posiedzenie komisji wodociągowej. Komisja ta uda się na Bielany, celem naocznego przekonania się o stanie wody.

Prezydjum magistratu wydało polecenie rozwożenia wody do picia także w godzinach popołudniowych. Odnośni funkcjonarjusze dawać będą mieszkańcom dzwonkiem znak przejazdu przez ulice.

Brak wody w Krakowie. Jeden z przyjaciół naszego pisma pisze nam: Dziwnie trochę wygląda tłomaczenie się magistratu wobec publiczności, że wina z jego strony z powodu braku wody jest małą, jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt, że w dalszym ciągu woda jest przez organy magistratu marnowana.

Oto dzisiaj rano plac przed teatrem miejskim zlewano wodą z hydrantów a przecież wiadomo, że woda ta jest przeznaczona dla użytku domowego a nie do polewania ulic. Cóż więc słychać z rozporządzeniem magistratu, który polecił skrapiać ulice wodą, zaczerpniętą z Rudawy.

Skutki braku wody. W piątek o godzinie 10 i pół w nocy, zasłabł nagle jeden z mieszkańców ul. Wolskiej l. 19. W mieszkaniu powstał wielki popłoch; rzucono się na ratunek — niestety brak wody utrudniał ratowanie chorego. Współlokator pobiegł do stróża z żądaniem odemknięcia wodociągu. Ten jednakże zasłaniając się rozporządzeniem magistratu i obawiając się kary, oświadczył, że wodociągu nie odemknie. Dopiero po długich naleganiach uczynił zadość życzeniu i chorego udało się przywrócić do przytomności.

Dziś zgłosił się do wiceprezydenta Sarego pan Troczyński, piekarz z ulicy Stolarskiej z żądaniem odemknięcia wodociągu, gdyż z braku wody nie może wypiekać na niedzielę pieczywa. Wiceprezydent Sare zarządził narazie dowóz wody w beczkach. Jak się zdaje z powodu braku wody — mieszkańcy Krakowa w najbliższych dniach pozostaną również bez chleba.

Pęknięcie rury wodociągowej. Dzisiaj o godzinie 8-mej rano pękła na ul. Jabłonowskich rura wodociągowa. Pęknięcie to spowodowała maszyna, ugniatająca swoim ciężarem od dni kilku kamienie na ul. Jabłonowskich.

Z przed sądowych kratek. Rozprawa przed Sądem przysięgłych w Krakowie przeciw Ferdynandowi Wolfowi asystentowi pocztowemu o zbrodnię kradzieży dwóch listów pieniężnych toczyła się dzisiaj w dalszym ciągu. Jako świadkowie zeznawali: oficjał pocztowy Hermann; inspektor pocztowy Kowarzyk, asystent Baziuk, woźny Firman, Helena Freudlichówna, manipulantka w firmie Spira i inni. Obrońca dr Heski postawił wniosek, aby Trybunał wraz z ławą przysięgłych dokonał dzisiaj wizji lokalnej sali zbiorowej na dworcu pocztowym w Krakowie, gdzie Wolf dokonać miał kradzieży owych listów. W ten sposób sędziowie przysięgli będą mieli możność należytego zorjentowania się w sytuacji. Po przemowie prokuratora Olszewskiego Trybunał do wniosku tego się nie przychylił. Rozprawa zakończy się dziś po południu.

Drukarnia Józefa Fischera w Krakowie.